

Rafał Stobiecki

Instytut Historii Uniwersytetu Łódzkiego

Łódź 9.07.2023

Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Karola Kasprowicza, *Gramatyka historii. Modelowanie przeszłości portugalskiej – studium przypadków*, napisanej pod opieką dra hab. Marka Woźniaka, prof. UMCS, mps, ss. 797.

I.Mgr Karol Kasprowicz jest absolwentem dwóch kierunków historii i prawa na UMCS w Lublinie. Był wyróżniającym się studentem, w trakcie studiów otrzymywał kilkakrotnie stypendium Rektora Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, stypendium Marszałka Województwa Lubelskiego za wybitne osiągnięcia w nauce oraz stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Otrzymał także wyróżnienie w postaci Nagrody dla Najlepszego Absolwenta UMCS w roku 2017. Od 2023 roku jest dyrektorem w spółce spin-off Historical Imagination Lab p.s.a. przy Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej zajmującej się rozwijaniem projektów w zakresie teaching design i historii cyfrowej. Ma za sobą także krótkie doświadczenie jako nauczyciel historii w II Liceum Ogólnokształcącym im. hetmana Jana Zamoyskiego w Lublinie. Już w trakcie studiów angażował się w liczne przedsięwzięcia grantowe z zakresu historii cyfrowej. Otrzymał m. in. grant wydziałowy dla młodych naukowców na Wydziale Humanistycznym UMCS w roku 2018, na realizację projektu „Opowieści rewolucyjne w świecie luzofońskim – przypadek Afryki”. Był wykonawcą w projekcie „Interaktywny Atlas Historyczny – Szlakami Polski Niepodległej 1914-1922” kierowanym przez Jana Pomorskiego oraz współautorem i wykonawcą projektu Historycznych Szachów Lubelskich z programu Inkubator Innowacyjności 4.0. na rok 2022. Warto wspomnieć także o

współautorstwie (wraz z Bartłomiejem Stolarzem) scenariusza gry komputerowej opartej na życiorysie Władysława Broniewskiego pod tytułem „Orzeł w Szkarłacie”. W swoim dorobku naukowym K. Kasprowicz ma osiem artykułów naukowych drukowanych m. in. na łamach „Historyki” i „Res Historica” oraz dwa teksty popularno-naukowe a także kilka tłumaczeń.

Już choćby wyliczenie tych osiągnięć nakazuje sądzić, że mamy do czynienia z młodym badaczem o ciekawych horyzontach intelektualnych, żywo uczestniczącym w życiu naukowym, angażującym się w liczne projekty związane z szeroko rozumianą popularyzacją wiedzy historycznej.

II. Przedstawiona mi do recenzji rozprawa doktorska jest w polskiej humanistyce, w dużym stopniu dziełem pionierskim z kilku względów.

Po pierwsze dlatego, że rzadko w rodzimej refleksji pojawiają się prace dotyczące historii Portugalii, kraju leżącego na obrzeżach Europy, w dużym stopniu dla Polaków „egzotycznego”, choć od wielu lat będącego przedmiotem zainteresowania jako cel wycieczek turystycznych. A przecież jak zaznacza Kasprowicz już w pierwszym zdaniu rozprawy, cytując wielkiego portugalskiego poetę, słynnego „lizbońskiego Robinsona” - Fernando Pessoa – Europa patrzy na świat twarzą Portugalii.

Po drugie, ze względu na sposób ujęcia tematu. Dotychczasowe nieliczne próby wniknięcia w historię Portugalii podejmowane były przede wszystkim przez badaczki i badaczy literatury oraz w mniejszym stopniu historii politycznej. Karol Kasprowicz postanowił podążyć inną ścieżką. Interesuje go tytułowa „gramatyka historii” a w oparciu o nią rekonstrukcja i analiza portugalskiego imaginarium historycznego, – jego narodziny i dokonujące się w jego obrębie zmiany. W tym celu Autor odwołał się do dwóch, na pozór odległych przypadków – epickiego poematu *Luzytanie* XVI-wiecznego, portugalskiego poety i pisarza Luiza Camõesa oraz doświadczenia XX-wiecznego, próby stworzenia nowej wizji teraźniejszości przeszłości i przyszłości w czasach rządów Alberto Salazara. To połączenie w jednej opowieści dwóch tak różnych postaci, podróżnika, piewcy epopei Vasco da Gamy i jednego z czołowych dyktatorów XX Europy - zgoda, że emblematycznych dla dziejów Portugalii - może budzić początkowo wątpliwości. Lektura pracy przekonuje jednak, że nie jest ono przypadkowe, dowodzi swoistej ciągłości w dziejach narodu i państwa, a ich biografie i działalność tworzą interesującą syntezę historii Portugalii od czasu wielkich odkryć do współczesności.

Po trzecie wreszcie, rozstrzyga o tym, charakterystyczna dla współczesnej humanistyki, niekiedy zasadnie krytykowana interdyscyplinarność, rozumiana przez Autora jako świadome, czy zawsze odkrywcze to inna kwestia, przekraczanie granic poszczególnych dyscyplin, zarówno w sensie narzędzi teoretycznych, jak i w rozumieniu wykorzystanej bazy źródłowej (literatura, historiografia, publicystyka, programowe dokumenty z zakresu myśli politycznej i historii prawa, źródła ikonograficzne i audiowizualne – malarstwo, dokumentacja wystaw).

Nie ukrywam, że lektura pracy, nie tylko przez swoją objętość (blisko osiemset stron), stanowiła nie lada wyzwanie dla piszącego te słowa. Było to wyzwanie intelektualne w dwojakim sensie – teoretycznym i faktograficznym. W tym pierwszym przypadku, chodzi o rozliczne, nie zawsze uzasadnione o czym dalej, odwoływanie się do autorek i autorów oraz koncepcji z różnych dziedzin wiedzy – historii, socjologii, filozofii, literaturoznawstwa, kognitywistyki, wojskoznawstwa i wielu innych. W tym drugim, o wiedzę koncentrującą się na

kilku wiekach dziejów Portugalii od czasów wielkich odkryć do początku lat siedemdziesiątych XX wieku. W pierwszym, a przede wszystkim w drugim przypadku rozstrzygające znaczenie miała „obcość” kultury portugalskiej, dalekiej od doświadczenia polskiego czy szerzej środkowoeuropejskiego.

III. Jak Autor definiuje cele swojej pracy? Punktem wyjścia są dwie tezy, które nazywa inspirując się tradycją francuską (Fernand Braudel i inni) „fundamentalną” i „uzupełniającą”. Jak pisze: „teza <<fundamentalna>> jest związana z gramatyką historii, którą definiuję jako postawę poznawczą ukierunkowaną na poszukiwanie reguł sterujących minionymi praktykami społecznymi. Nie pytam przy tym o to, czy możliwa jest gramatyka historii, lecz staram się znaleźć odpowiedź jak staje się możliwa. (podkr. – R.S.). To fundamentalne zagadnienie wyznacza horyzont myślowy rozprawy doktorskiej, którym jest poszukiwanie adekwatnych środków poznawczych w celu zrozumienia ontologii świata wykreowanego oraz możliwości i granic poznania historycznego. Twierdzę bowiem, iż wraz z postawą poznawczą ukierunkowaną na poszukiwanie metaporządku, możliwa staje się gramatyka historii” (s. 9-10). Teza „uzupełniająca” w opinii Kasprowicza, wiąże się ze społeczną praktyką modelowania przeszłości, którą przedstawia na przykładzie tworzenia modeli w kulturze portugalskiej. W tym kontekście niejako „zderza” ze sobą dwa modele - „świata kamoniańskiego” z czasów wielkich odkryć oraz „świata portugalskiego” z okresu rządów A. Salazara. W opinii Autora „korespondowały one ze sobą, tworząc horyzont możliwości dla Portugalczyków u progu, jak i u kresu nowoczesności. Wyznaczały tym samym reguły sterujące portugalskimi praktykami społecznymi, współtworząc gramatykę kultury ludzi, zamieszkujących miejsce, <<gdzie ląd się kończy, a morze zaczyna>>” (tamże). Ze wspomnianych dwóch tez, Kasprowicz wyprowadza trzy główne cele pracy. Chodzi mu o rewaloryzację projektu, gramatyki historii „jako potencjalnego przedmiotu poznania historycznego, rozumianego jako badanie i poznawanie określonych praktyk społecznych oraz regularności, które nimi sterują”. Następnie wskazanie na korzyści wynikające z zastosowania analizy modelowej w historii (w tym przypadku chodzi o modele kulturowe). Wreszcie pragnie pokazać praktyki owego modelowania „wyrażone w eposie *Luzytanie* oraz w czasach portugalskiego Estado Novo” (tamże).

W tak zarysowanej podstawie teoretycznej, zasadnicze znaczenie mają, jak sądzę, dwie inspiracje. Pierwsza wywodzi się od F. Braudela i jego „Gramatyki cywilizacji”, czy szerzej z dorobku szkoły Annales. Druga sięga do słabo znanych w środowisku badaczy przeszłości, koncepcji socjologicznych, anglosaskiej badaczki Margaret Archer. Można bowiem, zasadnie udowodniać, związek Braudelowskiej refleksji cywilizacyjnej z rozwijaną przez jego mistrza – Lucien Febvre’a i Marca Blocha kategorią mentalności. To przecież autor „Bojów o historię”

pisal w pracy o nowej religii Franciszka Rabelaisa o *mentalité* jako o zespole wyobrazeń tworzących w danej epoce granice „możliwego” i „niemożliwego”, zamykającej człowieka w określonej wizji świata. Jeśli zaś chodzi o Archer, to jej zasługą pozostaje zastosowanie w badaniach społecznych kategorii morfogenezy – jako symbolu transformacji kultury w inną, oraz morfostazy w sensie procesu reprodukcji kultury zastanej. W tym kontekście istotne jest oddzielenie struktury (w tym przypadku modelu) od sprawstwa i badanie ich wzajemnych oddziaływań, ażeby wyjaśnić strukturyzowanie i restrukturyzowanie porządku społecznego (w tym przypadku zmian w historycznym imaginariu Portugalczyków). Z punktu widzenia Autora teoria Archer „stanowi poznawcze ucieleśnienie myślenia w kategoriach gramatyki historii (...)” (s. 396, dlaczego dopiero w tym miejscu ta uwaga? -R.S., por. także s. 406).

IV. W odniesieniu do recenzowanej rozprawy, jak w większości studiów z zakresu metodologii czy teorii historii, trudno wyraźnie wyodrębnić kategorię tekstów źródłowych od literatury przedmiotu. Mieszają się one ze sobą zarówno w narracji jak i w bibliografii. Już choćby rzut oka na tę ostatnią zamieszczoną na końcu rozprawy, liczącą ponad siedemdziesiąt stron, czyni takie działanie mało sensownym. Warto jednak podkreślić, że Autor wyraźnie uprzywilejowuje źródła o proveniencji literackiej kosztem historiograficznych, co nie pozostaje bez wpływu na formę i wnioski płynące z rozprawy. Nie ulega natomiast wątpliwości, że bibliografia z jednej strony stanowi dowód erudycji Autora, z drugiej ze względu na obszerność, rodzi poczucie pewnego „metodologicznego chaosu”.

V. Konstrukcja pracy ma charakter generalnie problemowy. Rozprawa składa się z trzech korespondujących ze sobą części.

Pierwsza z nich zatytułowana „W poszukiwaniu gramatyki historii” jest rodzajem teoretycznego wprowadzenia. Kluczowe znaczenie mają w nim, wspomniane już dwie kategorie: gramatyki historii i modelu kulturowego. Autor łączy tę pierwszą z dziedziną praktyk społecznych, swoistymi „regułami gry kulturowej”. To dzięki nim docieramy z kolei do wzorów i modeli kulturowych, tworzących „ramy interpretacyjne zarówno dla kultury poznającej jak i poznawanego” (s. 89). To z kolei, zdaniem Autora, umożliwia sensowny dialog między obiema kulturami – poznawaną i poznającą. Podobnie jak w innych partiach rozprawy spotykamy tu wyjątkowe nagromadzenie inspiracji teoretycznych, niektóre fragmenty wydają się zbędne (np. s. 62-71). W zarysowanym wyżej sensie rozprawa jest próbą translacji kulturowej niejako na dwóch poziomach. Pierwszy dokonuje się między portugalskim światem XVI a XX-wiecznym. Drugi koncentruje się na relacjach ich obu ze współczesnością. Można się zastanowić (nie tylko w tym fragmencie), nad skróceniem nadmiernie rozbudowanych przypisów. Pośrednio zdaje sobie z tego sprawę sam Autor pytając w pewnym momencie, nieco

retorycznie: „czy nie zagmatwaliśmy w tym mętliku pojęciowym jeszcze bardziej problemu?” (s. 100), albo cytując z aprobatą taką definicję modelu C.S. Lewisa: „trzeba zbudować model, który zmieści wszystko bez zgrzytów; uda się to tylko wtedy, gdy stanie się on zawily (podkr. – R.S.) i osiągnie jedność poprzez wielką, subtelnie uporządkowaną wielorakość” (s. 391). Zob. także uwaga pod adresem J. Habermasa (s. 404).

Część druga pod tytułem „Luzytanie. Między Naturą a Historią”, poświęcona jest rekonstrukcji i analizie świata historycznego wyłaniającego się z poematu Camõesa. W jej ramach Autor wyodrębnił m. in. rozważania na temat procesu osvajania Natury jako „warunku koniecznego dla kulturowej ekspansji Portugalczyków” (s. 131), relacji czasoprzestrzennych, zajął się mitotwórczymi aspektami tego modelu kulturowego, starał się wyjaśnić specyfikę spotkania z Innym, w kontekście fundamentalnego doświadczenia kulturowego. Ciekawie wybrzmiewają fragmenty, w których Autor dekonstruuje ideologiczne założenia poematu Camõesa pokazał jak portugalski pisarz maskował realną przemoc pod postacią przemocy symbolicznej, wyrażającej się m. in. w stawianiu znaków granicznych z inskrypcjami, które miały oznaczać „wzięcie w posiadanie” i legitymizację portugalskiej dominacji. Innym przykładem, tym razem szczególnym dla działań Portugalczyków, było nazywanie nowych terytoriów z naciskiem na podkreślenie ich handlowego wymiaru (Złote Wybrzeże, Wybrzeże Kości Słoniowej) bez akcentowania ich związków z ojczyzną jak w przypadku np. Holendrów (Nowy Amsterdam) (s. 356). Trwałość osiągnięć portugalskiego imperium miało także gwarantować jej celowe i świadome zakorzenienie w eposie *Luzytanie* w mitologii grecko-rzymskiej.

Wreszcie w części trzej „Genealogie i praktyki idei Nowego Państwa” mamy do czynienia z próbą interpretacji kluczowych wątków obrazu przeszłości Portugalii tworzonej na użytek reżimu A. Salazara. Autorska narracja zmienia się częściowo w dyskurs politologiczny, kiedy Kasprowicz zaczyna analizować fundamenty modelu kulturowego *Estado Novo*: konserwatyzm, nacjonalizm, korporacjonizm, mesjanizm i imperializm. Część tę syntetyzuje ciekawa analiza Wystawy Świata Portugalskiego, zorganizowanej w Lizbonie w 1940 r., inspirowana Pomianowskim pojęciem semioforów. Całość wicńczy dobrze napisane i skonceptualizowane zakończenie.

Na odrębną pochwałę zasługują wykorzystane w rozprawie ilustracje. Nie pełnią one jedynie funkcji dekoracyjnej, stanowią cenne uzupełnienie autorskich rozważań.

Przyjęta konstrukcja, wydaje się być przemyślana, poszczególne części generalnie dobrze ze sobą korespondują. Obie partie różnią się między sobą stopniem nasycenia opowieści szczegółową faktografią. W pierwszej z nich pozostaje ona na marginesie, w drugiej stanowi

istotną część wykładu. Zmieniają się także dominujące w opowieści narzędzia teoretyczne. W części poświęconej światu kamoniańskiemu w centrum pozostaje kategoria modelu, w drugiej na czoło wysuwają się pojęcia zaczerpnięte od M. Archer – morfogenezy i morfostazy (s. 402 i n.). Celem staje się śledzenie z jednej strony przyczyn trwałości idei Nowego Państwa, z drugiej narastających w jego obrębie sprzeczności. To co zwraca uwagę i stanowi o pewnej słabości konstrukcyjnej, to brak syntetycznych podsumowań poszczególnych części, które mogłyby ułatwić lekturę, stanowić naturalne przejście do kolejnych wątków. Te które wieńczą poszczególne rozdziały nie spełniają swojej roli. W obu zasadniczych partiach zbyt dużo jest także fragmentów luźno jedynie związanych z tematem. Rodzi się pytanie czy niezbędny jest cały, obszerny fragment w postaci rozdziału I, części II (s.421-504), prezentujący w sumie zarys dziejów Portugalii w XIX i przełomu wieków, doprowadzony do 1926 r. ?

VI. Lektura rozprawy doktorskiej winna skłaniać do rozmowy z Autorem, niekiedy także polemiki z Jego ustaleniami. Zacznę od kwestii generalnych. Jak wielokrotnie zauważano żyjemy w czasach kultury nadmiaru. Codziennie jesteśmy „bombardowani” nie dającą się zrationalizować i zsyntetyzować ilością informacji, ilość dóbr, którymi się otaczamy już dawno przekroczyła granicę zdrowego rozsądku, dynamiczny rozwój życia naukowego powodując, że pisząc książkę czy artykuł, stawiając przysłowiową kropkę, mamy dojmującą świadomość, że nasze myśli, komentarze, już w tym momencie ulegają dezaktualizacji.

Lektura pracy K. Kasprowicza rodzi u piszącego te słowa, właśnie owo trudno uchwytnie poczucie nadmiaru. Ma się wrażenie, że wszystkiego jest w niej za dużo. Jest zbyt obszerna, dobrze zrobiłoby jej „odchudzenie” o... połowę lub co najmniej o jedną trzecią. Dzięki temu prostemu zabiegowi zyskałby Autor, skłoniłoby go to bowiem do ponownego przemyślenia niektórych fragmentów i przekonałoby, jak ważny w nauce jest zmysł syntezy. Zadowolony byłby także potencjalny czytelnik, który otrzymałby rzecz bardziej zwartą, łatwiejszą w lekturze. Wreszcie taką propozycję chętnie zaakceptowałoby wydawnictwo, które mam nadzieję, zdecyduje się na publikację rozprawy.

Wspomniany nadmiar odnosi się także do przywoływanych w pracy autorek i autorów oraz ich dzieł. Kogóż w tej rozprawie nie ma. Są (wymieniam przykładowo): i Arystoteles i Platon, jest Joachim z Fiore, jest Hannah Arendt oraz Ernst Kantorowicz, Martin Heidegger i Erich Fromm, Georg W. F. Hegel i Tomasz Mann, nie zostali pominięci Karl Mannheim i Edward Said, pojawiają się liczne cytaty z H. G. Gadamera i Carla Schmidta. Jest nawet Carl von Clausewitz. Nie mówiąc już o długiej liście autorów portugalskich.

Teraz kilka słów o metodzie Autora. Ryzykując pewne uproszczenie nazwałbym ją „metodą nadbudowywania kolejnych interpretacji, niekiedy bez łączenia ich ze sobą i wyciągania

wniosków”. K. Kasprowicz ma tendencję to mnożenia teoretycznych inspiracji, przywoływania coraz to nowych, w jego opinii zapewne niezbędnych, komentarzy, dookreśleń, polemicznych lub nie, uwag. Całe szczęście, że choć część z nich zawarł w obszernych, niekiedy znów ponad miarę, o czym już wspominałem, przypisach.

Jego styl pisarski bywa zanedo dygresyjny, Autor ma skłonność do mnożenia wątków, które często nie znajdują potem żadnej kontynuacji. Niekiedy nieodparta chęć epatowania hermetycznym słownictwem tworzy takie zdania jak np.: „Niemniej niezrealizowaną linią rozwojową integralizmu jako formy synkretyzmu stał się portugalski faszyzm” (s. 617) Albo inny przykład ze strony 539 gdzie pojawia się bez jakiegoś wyjaśniającego i przekonującego uzasadnienia pięć „odmian” nacjonalizmu: „konserwatywny”, „etniczny”, „banalny”, „portugalski”, „integralny”. To wszystko utrudnia śledzenie głównej myśli, podążanie, za jego skądinąd w wielu miejscach, inspirującymi uwagami. Czytelnik ma poczucie nadmiaru sensów zawartych w autorskiej opowieści, brak niekiedy ich elementarnej selekcji i hierarchizacji. Pojęcia mieszają się ze sobą, nie zawsze są precyzyjnie definiowane (zob. np. s. 409-410 gdzie obok siebie występują „nurty myślowe”, „stałe kulturowe”, „klucze interpretacyjne”). Przez to tekst staje się mało komunikatywny, choć z pewnością można dyskutować czy to wina autora, czy... niewprawnego czytelnika?

Zbyt często w narracji konstruowanej przez K. Kasprowicza pojawiają się niejednoznaczności, sprzeczności, Autor miesza porządki i konteksty wypowiedzi. Oto jeden z wielu przykładów. W interesujących rozważaniach dotyczących koncepcji czasu obecnej w *Luzytanach* punktem wyjścia jest teza, że Camões „antycypował ideę postępu procesu dziejowego”, dowodząc, że zmienność nie była tylko dziełem natury, ale stała się domeną działań ludzkich. W tym sensie można go uznać, zdaniem Autora, za jednego z prekursorów Oświecenia (s. 235). Czytając ten fragment przyponiiał mi się napisany wiele lat temu, esej Jacquesa Le Goffa *Czas kościoła czas kupca* (brak tego tekstu w bibliografii) analizujący swego rodzaju rewolucję jaka nastąpiła u progu Renesansu w podejściu do kategorii czasu. Nabrał on wymiaru egzystencjalnego, przestawał być powoli atrybutem Boga, stawał się czasem człowieka. To sprzyjało z kolei krystalizowaniu się pojęć o zmienności i przemijalności czasu, uświadomieniu sobie przez ludzi zasadniczej odmienności teraźniejszości od przeszłości (nieprzypadkowo to wtedy powstają pierwsze nowe koncepcje periodyzacyjne obejmujące: starożytność, wieki ciemne, nowożytność). Tym samym bieg wypadków mógł być określony przez działalność ludzką, co sprzyjało szeroko rozumianej sekularyzacji historii.

Dalsza analiza Kasprowicza nie idzie jednak tymi tropami. Autor podejmuje inne wątki, które jak mi się wydaje, bardziej zaciemniają obraz niż go tłumaczą. Pisze o Camõesie jako twórcy o protohistoryzmie, który odwołując się do teleologii, powoduje, że „historia traci swój świecki charakter” (s.237). Abstrahując od odpowiedzi na pytanie – czy rzeczywiście wyznaczając historii jakiś cel rzeczywiście pozbawiamy ją wymiaru świeckiego (Hegel, Marks)? - w kolejnym fragmencie Autor odwołał się do konwencji Bachtinowskiej, proponując spojrzenie na epos portugalskiego autora z perspektywy kategorii chronotopu. Dalej Kasprowicz odnosząc się do poetyki dzieła, dowodzi, że w analizowanym poemacie mamy do czynienia z jednoczesnym procesem „ufikcyjnienia historii oraz zwrotnie uhistorycznienia fikcji”. I zaraz dodaje: „czas ludzki wytwarza się na pograniczu fikcji i historii, w ich splataniu się w ramach określonej formy – tutaj epickiej narracji o bohaterskiej przeszłości Portugalii. Elementy fikcji wprowadza się w praktyce dlatego, że tego wymaga przestrzeganie zasad danego sposobu (winno być sposobu – R. S.) opowiadania” (s. 246). Wreszcie wątek wieńczy uwagi na temat czasu jako odbicia struktury społecznej (doświadczenie czasu różni się w zależności od przynależności do grupy społecznej), co prowadzi do konkluzji, że świat Camõesa był jednocześnie światem barona i światem kupca (s. 251). Widoczne w analizowanym fragmencie połączenie wątków historiozoficznych, literackich i społecznych, za każdym razem zakorzenionych w odmiennych tradycjach intelektualnych, nie pomaga w zrozumieniu tego co kluczowe – sposobu rozumienia czasu przez autora *Luzytan*. Raczej powoduje wrażenie pewnej interpretacyjnej bezradności. Kasprowicz gubi gdzieś jedno z kluczowych jak sądzę zagadnień, związane z próbą odpowiedzi na pytanie na ile refleksja nad czasem obecnie w *Luzytanach* była typowa a na ile nietypowa na tle epoki ? Czy nie lepszym rozwiązaniem byłoby odwołanie się do kategorii „reżimów historyczności” François Hartoga, skądinąd przywoływanego w pracy ? Dodam, że dla uproszczenia pominąłem liczne cytaty z literatury, które pojawiają się w tym fragmencie pracy.

Nie zawsze jednak tak się dzieje. Autor rozprawy potrafi być precyzyjny i komunikatywny. Choćby wówczas, gdy na poparcie kluczowej dla przesłania pracy tezy o ciągłości historycznego imaginarium Portugalczyków odwołał się do wypowiedzi marksistowskiego historyka Joaquim Barradas de Carvalho. Autor ten w roku rewolucji goździków (1974) pisał: „cała historia Portugalii obraca się wokół odkryć morskich i ekspansji w XV i XVI wieku. Wszystko, co działo się wcześniej, było niczym innym jak przygotowaniem do tych wielkich przedsięwzięć. Wszystko, co stało się potem, było – i nadal jest (1974) – konsekwencją tamtych wielkich przedsięwzięć”. I komentarz Kasprowicza: „szczególnie widoczny w tej wypowiedzi

jest pozostawiony w spadku przez Camõesa zestaw przedstawień i dyskursów, będący matrycą dla różnych autokreacji wspólnoty portugalskiej. Tego typu zdeterminowanie dziejów Portugalii przez narodziny imperium jest próbą skazaną na niepowodzenie, bowiem zakłada, iż wszystko, co stało się potem, było jedynie ciągiem przypisów do jedynego, wyjątkowego wydarzenia rozpoczynającego epokę imperialną. Każde znaczące zdarzenia – czy mówimy o roku 1580, 1640, 1755, 1822, 1910, 1926 – byłyby zatem jedynie niewiele znaczącymi pluśnięciami w oceanie dziejów. Sposób ujęcia historii zaproponowany przez Barradasa de Carvalho tworzy zmitologizowaną przyczynowość; jest próbą budowy mostu między Portugalią współczesną a jej <<Złotym Wiekiem>>. W takim ujęciu dzieje Portugalii stają się ciągłym powtarzaniem początkowego modelu, przypisanymi do idealnego pierwowzoru. Gramatyka tego procesu sprowadza się do naśladownictwa i przestrzegania reguł wyznaczonych przez historyczne autorytety. Natomiast ludzka sprawczość zostaje sprowadzona do działań teleologicznie ukierunkowanych na odwzorowywanie ustanowionego wcześniej modelu” (s. 371-372). W przytoczonym fragmencie analizy rzuca się w oczy jednorodność materii, która jest przedmiotem interpretacji, komentarz Kasprowicza nie odwołuje się do kilku źródeł inspiracji jednocześnie, koncentrując się na uchwyceniu pewnego mechanizmu historiozoficznego.

VII. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że rozprawa K. Kasprowicza zarówno przez swoją rozpiętość chronologiczną, jak i wielość poruszanych tematów, potencjalnie inspiruje do formułowania wielu komentarzy. Z racji na ograniczone ramy recenzji ograniczam się do kilku, dotyczących kwestii bardziej szczegółowych.

Zwracam uwagę na widoczną sprzeczność w uwagach poświęconych Johnowi M. Keynesowi. Początkowo jego koncepcja interwencjonizmu państwowego przedstawiona została jako inspiracja dla polityki A. Salazara, w kolejnym zdaniu Kasprowicz krytykuje ją przy pomocy argumentacji zaczerpniętej od Josepha Schumpetera, żeby dwie strony dalej napisać, że keynesizm był jednym ze źródeł powojennego „cudu gospodarczego” w Europie Zachodniej (s. 482, 483).

Kolejne kwestie wiążą się interpretacją salazaryzmu (s. 606-634). K. Kasprowicz wyraźnie podkreśla jego wyjątkowe cechy bazujące na ideach korporacjonizmu, integralizmu luzytańskiego i w okresie powojennym luzotropikalizmu (wywodząca się od Gilberto Freyre specyficzna interpretacja portugalskiego kolonializmu). W tym sensie rozprawa stanowi ciekawy przyczynek do toczącej się współcześnie debaty na temat dziedzictwa kolonializmu. Na marginesie zaznaczę także, że perspektywa wyjątkowości portugalskiego doświadczenia

dziejowego towarzyszy Autorowi także w całej pracy. K. Kasprowicz ucieka od porównań salazaryzmu z innymi autorytarnymi reżimami w Europie z frankizmem czy sanacją. Nie próbuje nawet wpisywać doktryny salazaryzmu w zjawisko „konserwatywnej rewolucji” w Europie, mimo, że przywołuje w wielu miejscach nazwiska Charlesa Maurrasa czy Carla Schmidta. Ten brak perspektywy porównawczej dostrzec można także we fragmencie poświęconym Dekalogowi Nowego Państwa, który budzi frapujące skojarzenia ze świecką religią, zjawiskiem charakterystycznym dla reżimów totalitarnych.

W tym kontekście pojawia się pytanie - czy rzeczywiście ideową tożsamość korporacjonizmu Salazara można sprowadzić jedynie do myśli zawartych w encyklikach papieskich Leona XIII i Piusa XI? (s. 612). Tym bardziej, że dwie strony dalej Autor wskazał, co prawda zaledwie w jednym zdaniu, na inspirację płynącą ze strony Włoch Mussoliniego (s. 614).

Rozczarowujące są uwagi na temat związku salazaryzmu z faszyzmem. Kasprowicz dowodzi, że ten ostatni stał się „płynnym, często instrumentalizowanym terminem” (kiedy? w latach trzydziestych? dziś?), posiłkując się przy tym tezą Umberto Eco, którego jednak przy całym szacunku dla jego zasług, trudno określić mianem znawcy faszyzmu. (s. 616-617).

Uwikłane w liczne sprzeczności są także uwagi Autora na temat kultu wodza – Salazara, jako typowego zjawiska dla reżimów autorytarnych. Zdaniem K.Kasprowicza, analizującego wizualnej reprezentacji Salazara: „nie był to zasadniczo przejaw kultu jednostki, lecz opowieść nobilitująca mentalne dyspozycje <<wodza-profesora>>, określanego jako pokorny asceta i <<zwyczajny>> Portugalczyk”. A dalej dodaje: „nadawano tej narracji personalny charakter, modelując <<świat portugalski>> wokół postaci ojca narodu. W reżimie Estado Novo podobizna szefa rządu była co do zasady przedmiotem szczególnej troski, zarówno ze strony propagandy, jak i cenzury. W kreowaniu tego wizerunku posługiwano się wszystkimi dostępnymi mediami. Przedstawienia Salazara stanowiły bowiem kolejny element przekraczania granicy pomiędzy estetyką i polityką” (s. 659). W kolejnych fragmentach zaś otrzymujemy pokaźną listę dowodów, które świadczą o przekonująco, o typowym dla tego typu systemów kulcie wodza. Świadczą o tym dobitnie np. upowszechniane przez Kościół katolicki figury Salazara jako „Zbawiciela/Odkupiciela Narodu Portugalskiego” czy budzące jednoznaczne współczesne skojarzenia, choćby z Putinem czy Łukaszenką, opinie o „Salazarze jako... pierwszym sportowcu Portugalii” (s. 688).

Moje wątpliwości budzi także eksponowane przez Kasprowicza porównanie Pessoa i Salazarem i akcentowanie ich ideowych powinowactw. Czy nie umyka nam tym samym

rozdzielenie między patriotyzmem a nacjonalizmem? Czy zestawienie poetyckiej wizji z polityczną praktyką jest do końca uprawnione? (s. 626-627).

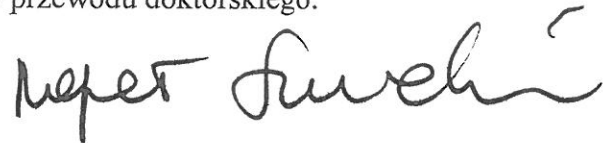
Na koniec tego wątku kwestie językowe. Praca napisana jest poprawnym, w większości przypadków komunikatywnym językiem. Oto kilka drobnych błędów, które dostrzegłem w trakcie lektury. Autor z uporem stosuje sformułowanie „w pryzmacie”, zamiast „przez pryzmat” (np. s. 240, s. 351, s. 654). Wybrane, nieliczne błędy stylistyczne: „dyskurs nie jest egzaltowany przez twórcę *Luzytan*” (s. 297); „znalazła się w zacofaniu” (s. 483); „zanadto” zamiast „ponadto” (s. 592, s. 612), rzeczowe „Gwiena – Bissau” zamiast „Gwinea-Bissau” (s. 585) czy „technokratyzm” to synonim „epistemokracji” (rządów wiedzy)? (s. 607).

VIII. Rozprawa K. Kasprowicza to frapujący traktat z dziedziny na poły historycznej, na poły metafizycznej. To praca o meandrach wyobraźni historycznej dawnych i współczesnych Portugalczyków – dziedziców imperialnej przeszłości. Autor ciekawie pokazuje kulturowe ramy owej wyobraźni, towarzyszące jej emocje, w postaci poczucia wyższości i kompleksów, dumy z narodowej przeszłości i związanych z nią resentymentów, pretensji do wyjątkowości i chęci przewodzenia Europie. Reprodukowana na s. 714 mapa eksponowana na Wystawie Świata Portugalskiego jest spektakularnym dowodem owego zderzenia przeciwstawnych sobie wartości i pragnień. Nie mogę oprzeć się pokusie zacytowania jednego z ostatnich zdań z pracy, które brzmi: „Wystawa Świata Portugalskiego to symboliczna odpowiedź na postawione przez nas pytanie o istotę gramatyki kultury portugalskiej, jak i o miejsce Portugalii (winno być chyba w świecie? – R. S.). **Jest ono przestrzenią wyobrażoną – istniejącym i podtrzymywanym w ramach wspólnoty, przestrzennym fundamentem modelu „świata portugalskiego”** (wytl. od Autora). Tym właśnie pragnęła być Portugalia doby *Estado Novo*. Wieczną, nieograniczoną przestrzenią” (s. 719-720). Dodam na marginesie, że w tym sensie jako badacz wyobraźni K. Kasprowicz pozostaje uczniem swojego promotora, a także szerzej, kontynuatorem tradycji „lubelskiej szkoły metodologicznej”.

Zasygnalizowane wyżej uwagi krytyczne w żadnym wypadku nie mogą prowadzić do zakwestionowania wysokiej wartości recenzowanej rozprawy. Jej Autor sprostał wymaganiom jakie cech historyków stawia przed kandydatami na Doktora. Wykazał się umiejętnością konceptualizacji trudnej teoretyczno-metodologicznej problematyki, potrafił osadzić ją w szerokim kontekście interdyscyplinarnych studiów nad tytułowym zjawiskiem gramatyki historii. Zdał dobrze egzamin z umiejętności krytyki różnego typu źródeł. Na Jego korzyść świadczy także dobre odczytanie w literaturze przedmiotu i swobodne operowanie nią w narracji. Praca wychodząc z kulturologicznego punktu widzenia, pokazuje ciekawe, nawet jeśli nie do

końca przekonujące dla piszącego te słowa, możliwości tkwiące w tej perspektywie badawczej, umożliwiające refleksji nad przeszłością na nowo odnaleźć się w ciągle zmieniającym się i zaskakującym nas świecie.

Z tych też powodów, pozwalam sobie stwierdzić na zakończenie, że rozprawa p. Karola Kasprowicza spełnia wymogi stawiane przed pracami doktorskimi i w pełni kwalifikuje jej Autora do dopuszczenia do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

A handwritten signature in black ink, appearing to read "Robert Jurek". The signature is written in a cursive, flowing style with a prominent flourish at the end.